

kognitywizmem, z którym ten autor sympatyzuje, ale i przed antykognitywizmem, który jest przedmiotem jego krytyki. I w tym sensie można zgodzić się z autorem, gdy pisze, że „...wątpliwość Hume'a, rozumiana nie jako stanowisko przesądzone, lecz przeciwnie — jako stanowisko pobudzające [do refleksji — J. W.], miała już i jeszcze będzie posiadała historyczną funkcję, której nie można nie oceniać jako funkcji zasadniczej” (s. 620).

Jerzy Wróblewski

#### LOGIKA OCEN

Aleksander Archipowicz Iwin, *Osnowanija logiki ocenok*, Moskwa 1970, Izdatielstwo Moskovskogo Uniwiersitieta, ss. 228.

#### I

Książka A. A. Iwina winna zainteresować przedstawicieli tych wszystkich dziedzin badawczych, w których do zwykłej praktyki należy formułowanie twierdzeń o charakterze wartościującym. Nie można bowiem w pełni odpowiedzialnie posługiwać się tymi twierdzeniami, jeśli nie zakłada się określonej ich interpretacji, wybranej świadomie z szeregu alternatywnych. A właśnie *Podstawy logiki ocen* zawierają wiele cennych, bo przejrzyste usystematyzowanych, informacji o owych interpretacjach; zawierają także wyjątkowo klarowną prezentację interesujących koncepcji własnych autora.

Z tego, co powiedziano, wynika, że książka Iwina posiada istotne znaczenie dla wszystkich badaczy humanistycznych; w całej bowiem humanistyce, a przynajmniej w humanistyce pojętej klasycznie — jako dziedzinie operującej pojęciami teoretycznymi powstałymi przez Rickertowskie „odniesienie do wartości” — stałe wydawanie ocen jest na porządku dziennym. Dodać tu trzeba, że stwierdzenie to w szczególnym stopniu odnosi się do humanistyki polskiej; nie posiadamy w naszej literaturze pozycji zbliżonej w swym charakterze do *Podstaw logiki ocen*. Jakkolwiek ocenom oraz pojęciu wartości poświęcono u nas sporo analiz, często opartych na założeniach pozytywistycznych, rzadziej — na założeniach fenomenologicznych<sup>1</sup>, to jednak analizom tym nie towarzyszyły próby formalnego wyrażania wyczuwanych intuicyjnie dystynkcji znaczeniowych, tak jak to jest w przypadku książki Iwina. Dodajmy zresztą, że praca ta wyróżnia się pod pewnym względem także w kontekście literatury światowej: stosunkowo rzadkie są próby formalizowania rozumowań operu-

<sup>1</sup> Nawiasem mówiąc, A. A. Iwin, który dość skrupulatnie odnotowuje polskie pozycje dotyczące rozważanych przez niego zagadnień, pominął jednak zupełnie tutaj prace R. Ingardena. Być może uczynił tak świadomie, zdaniem moim jednak — niesłusznie; taka choćby rozprawa jak *Czego nie wiemy o wartościach* dostarcza każdemu, kto potrafi znieść cierpliwie komplikacje terminologii fenomenologicznej, znacznie więcej inspiracji niż cały dziesiątek innych powstałych u nas prac.

jących przesłankami czy wnioskami oceniającymi; przeważają natomiast stanowczo logiczne analizy pojęć normatywnych, takich jak pojęcie obowiązywania, tego, co nakazane, dozwolone, itp. Tym bardziej należałoby życzyć sobie, aby *Podstawy logiki ocen* jak najszybciej doczekały się tłumaczenia na język polski.

Niezależnie od tego, że monografia Iwina może być uznana za pozycję ważną dla każdego badacza-humanisty, warto wskazać tutaj dwa działy humanistyki, których w szczególnej mierze monografia ta dotyczy. Pierwszy z tych działów stanowią tzw. tradycyjnie dyscypliny aksjologiczne: etyka i estetyka; głównym przeciwieństwem ich zadaniem ma być wartościowanie, a także jego analiza oraz wyjaśnianie. Drugi z tych dwu działów to — ze względów oczywistych — metodologia czy filozofia humanistyki.

## II

Zarówno teoretyczną, jak praktyczną zaletą *Podstaw logiki ocen* jest fakt, że poszczególne próby formalizacji występują tu w rozległym kontekście nieformalnych rozważań dotyczących wielu podstawowych kwestii z zakresu ogólnej teorii ocen, a także — z zakresu analizy znaczeniowej poszczególnych sformułowań wartościujących. Dzięki temu wiadomo zawsze, jakie intuicje wyrażają oraz jakim się przeciwstawiają te czy inne ujęcia formalne; nie sprawiają one nigdy wrażenia jakichś igraszek podejmowanych w celach czysto „estetycznych”. Nawiasem mówiąc, ujęcia owe nie powinny wzbudzać niepokoju u niektórych humanistów, ponieważ opierają się na bardzo prostym aparacie formalnym — właściwie tylko z zakresu rachunku zdań — łatwym do przyswojenia przez najbardziej nawet „literacko” usposobionych czytelników.

Przyjęte przez Iwina założenia, charakteryzujące oceny jako określony rodzaj wypowiedzi językowych, skoncentrowane są przede wszystkim w rozdz. II („Struktura ocen”) oraz w rozdziale trzecim („Semantyka rozumowań operujących ocenami”). Autor przyjmuje przede wszystkim, że w każdej ocenie wyróżnić należy cztery następujące momenty: (1) podmiot oceny i jej (2) przedmiot, (3) charakter oceny i jej (4) podstawę. Podmiot oceny jest to osoba lub grupa osób, które przypisują określonemu przedmiotowi oceny, obiektowi indywidualnemu, stanowi rzeczy, procesowi, wydarzeniu lub tp., określoną wartość: pozytywną, negatywną albo zerową. Pod względem swego charakteru ocena może być (a) absolutna — o predykcjach „dobre”, „obojętne”, „złe” (lub o jakimś równoważnym z tymi predykatami odpowiedniku); (b) porównawcza — o predykcjach dwuargumentowym — „lepsze”, „jednakowe”, „gorsze” (lub tp.). Odpowiednio do tego rozróżnienia dzielimy oceny na absolutne i porównawcze. Podstawą wreszcie oceny jest przekonanie motywujące wydanie jej (w dalszych wywodach Iwin skłonny jest stosować ten termin również w odniesieniu do pewnych pozapsychicznych stanów rzeczy, przyczynowo związanych z sytuacją ocenianą). Ze względu na typ podstawy można wyodrębnić kilka rodzajów ocen, np. oceny wewnętrzne, których podstawą jest doznanie czy odczucie, dalej — oceny, których podstawą jest pewien przyjęty standard czy wzorzec, czy wreszcie oceny, których podstawą jest inna ocena; należą tu w szczególności oceny utylitarne.

Jak wiadomo, oceny bywają ujmowane bądź jako (a) wypowiedzi, które jedynie wyrażają określone stany emocjonalne, podobnie jak nieartykułowane okrzyki (takie jest np. stanowisko Ayera czy Carnapa), bądź jako (b) wypowiedzi, które stwierdzają odpowiednie stany psychiczne określonych podmiotów, mogą też (c) wyrażać myśl, że dana rzecz jest w określonej grupie uważana za dobrą czy złą (*Schlick*),



lub wreszcie (d) stwierdzają pewną własność rzeczy niezależną lub w specyficznym tylko sensie zależną (jak np. barwa) od ich podmiotów. Zdaniem Iwina, wszystkie te stanowiska grzeszą jednostronnością: to, co jest charakterystyczne dla pewnych tylko ocen, odnoszą do wszystkich. Jego własna, bardzo interesująca koncepcja opiera się na założeniu, że predykaty w rodzaju słowa „dobry” posiadać mogą dwa różne sensy bądź — w jego własnym sformułowaniu — pełnią dwie różne funkcje: (1) wyrażania, (2) zastępowania. Wyrażają określone odczucia dające się również stwierdzić za pomocą sformułowań: „podoba mi się”, „lubię”, „jestem oburzony” itp.; zastępują zaś stwierdzenie określonej cechy przysługującej standardowi, do którego odniesiony został przedmiot oceny; taką funkcję pełnią np. zwroty „dobry lekarz”, „dobry wódz”, „dobre auto” itp. Otóż zwykle nie uwzględnia się w dostatecznym stopniu funkcji zastępowania, wysuwając natomiast na plan pierwszy funkcję wyrażania. Jest rzeczą jasną, że owa funkcja zastępowania dotyczy bardzo rozległego, historycznie zmiennego i często niejasno wyodrębnionego repertuaru cech. Ta właśnie m. in. okoliczność sprawiła, że Arystoteles mówił o homonimiczności słowa „dobry”, scholastycy — o jego transcendentalnej naturze, E. W. Hall nazywał je pseudopredykatem nie denotującym żadnej własności, R. S. Hartmann — „generalnym kwantyfikatorem aksjologicznym”, J. J. Katz — synkategorematem. Można zgodzić się z „późniejszym” Moorem, kiedy twierdzi, że (1) dobro zależy tylko od „naturalnych” cech rzeczy, ale (2) samo nie jest żadną taką cechą; trzeba by było tylko dodać, że dobro zależy nie tylko od cech „naturalnych”, ale również od przyjętych standardów.

O ocenach, które pełnią tylko funkcję zastępowania<sup>2</sup> można mówić, że są prawdziwe albo fałszywe, tzn. że dany przedmiot oceny odpowiada (ze względu na swe cechy morfologiczne lub funkcjonalne) określonemu standardowi albo też nie odpowiada. Oczywiście możliwość ta zależy od tego, czy odpowiedni standard istnieje i czy jest dostatecznie jasno określony.

Tak więc niektóre oceny (spośród tych, które nie pełnią funkcji wyrażania lub nie pełnią tej tylko funkcji) mogą być określone jako obiektywne, tzn. znajdują się one w określonym stosunku do rzeczywistości: są albo prawdziwe, albo fałszywe, co jednak nie znaczy, że posiadają charakter deskryptywny: że formułuje się je w tym celu, aby opisać jakiś stan rzeczy czy przekazać o nim informacje.

Z kwestią prawdziwości ocen związanych jest ściśle problem, czy możliwe jest ustalenie związków wynikania między ocenami lub między ocenami i zdaniami opisowymi. Jeżeli wynikanie rozumieć tak, że ze zdań  $Z_1, \dots, Z_n$  wynika zdanie  $Z$ , jeśli, i tylko jeśli kontradykcyjne jest stwierdzenie prawdziwości zdań  $Z_1, \dots, Z_n$  i fałszywości zdania  $Z$ , to pojęcie to generalnie nie stosuje się do ocen. Ch. Stevenson wyprowadza stąd wniosek o niemożliwości logiki ocen, mającej przeciwieństwo ustalać

<sup>2</sup> Nie jest dla mnie jasne, dlaczego Iwin domaga się, aby w tym przypadku wyłącznie funkcja zastępowania pełniona była przez ocenę (por. s. 44); fakt, że pełniłaby ona jednocześnie funkcję wyrażania, nie wykluczałaby przecież teoretycznej możliwości porównania jej przedmiotu ze standardem. Być może owe „funkcje” Iwin pojmuje w sposób psychologiczny, a nie kulturowy, tzn. o „funkcji” oceny decydowałaby aktualna intencja podmiotu, a nie to, do odegrania jakiej roli nadaje się dana ocena ze względu na reguły przyjęte w odpowiedniej grupie kulturowej. Warto tu zauważyć, że o możliwości posiadania przez niektóre oceny wartości logicznej Iwin jak gdyby zapomina w końcowym rozdziale swej książki, stwierdzając generalnie, iż oceny nie są zdaniami w sensie logicznym. Nawiasem mówiąc, ów podręcznikowy „sens logiczny” jest sam przez się dość niejasny: czy chodzi o sens syntaktyczny, czy o semantyczny? Sens syntaktyczny zależy tylko od zgodności wypowiedzi z regułami leksykalnymi i gramatycznymi, sens semantyczny — od tego, czy odpowiedni zbiór zdań w sensie syntaktycznym (w tym także ocen) jest niesprzeczny.



związki wynikania; możliwa ma być tylko pragmatyka przekonywania. Jeśli jednak odrzucić neopozytywistyczne utożsamienie sensowności wypowiedzi z posiadaniem przez nią określonej wartości logicznej, to nihilizm Stevensona okaże się przedwczesny<sup>3</sup>. Logika ocen wydaje się być całkowicie możliwa, przy czym pojmować ją można dwojako: (a) jako teorię określającą formalnie związki wynikania, analogicznie do związków wyznaczonych przez zwykłą logikę zdań opisowych, (b) jako teorię zakładającą uogólnione pojęcie wynikania, które to pojęcie miałoby m. in. wersję dotyczącą zdań opisowych oraz wersję dotyczącą ocen, ewentualnie także wersję dotyczącą wypowiedzi preskryptywnych.

Zadanie logiki ocen jest oczywiście takie same, jak zadanie logiki zdań opisowych. Jest nim rekonstrukcja uściślająca znaczenia poszczególnych terminów, ustalająca w sposób dokładny związki wynikania zachodzące pomiędzy wypowiedziami zawierającymi owe terminy. Jak widzimy, Iwin pojmuje badania logiczne nad językiem (najwięcej sugestii w tym względzie zawiera rozdział pierwszy, „Ogólna charakterystyka logiki ocen”) — w opozycji do angielskiej filozofii analitycznej — jako rekonstrukcję logiczną języka potocznego, nie zaś jako jego opis. Rekonstrukcja ta posiada przy tym u niego zabarwienie normatywne; dana teoria sformalizowana określa racjonalne sposoby posługiwania się „rachowania”, odpowiednimi terminami. Nie znaczy to, że rości ona sobie prawo do kształtowania potocznej praktyki językowej; charakteryzuje tylko, ulepszone w stosunku do tej ostatniej, racjonalne metody posługiwania się językiem.

Logikę ocen ujmować można także jako pewną gałąź logiki modalnej. Zgodnie z dawnymi tradycjami, słowo *modus* oznacza, np. u Piotra Hiszpana, kwalifikację rodzaju związku między predykatem i jego argumentem. Kwalifikacja ta znajduje wyraz w takich określeniach, jak „konieczne”, „możliwe”, (modalności aleityczne), a obok tego w różnego rodzaju pojęciach epistemicznych („sądzi, że”, „wie, że”), deontycznych, czasowych, egzystencjalnych, aksjologicznych wreszcie. Odwołując się do ujęcia A. N. Priora, który posługując się ogólnym schematem modalnym „Jest  $\Phi$ , że  $p$ ”, stwierdza, że oddzielnym zadaniem logiki jest badanie różnych podstawień tego schematu, pojęć związanych z wyrażeniami podstawialnymi za  $\Phi$  oraz samych operatorów typu „Jest  $\Phi$ , że” — można powiedzieć, że logika ocen rozważa ten właśnie przypadek, gdy za  $\Phi$  podstawia się terminy „dobrze”, „źle” itp.

### III

Formalne badania Iwina należą do zakresu logiki ocen absolutnych (z pominięciem ocen porównawczych). Problematykę dowolnych ocen absolutnych rozważa w rozdziale czwartym („Logika ocen absolutnych”), w rozdziale piątym zwraca szczególną uwagę na pewną ich wersję — oceny utylitarne („Logika ocen utylitarnych”), zaś w rozdziale szóstym zajmuje się ustaleniem związków logicznych mię-

<sup>3</sup> Uznanie formuły, utożsamiającej sensowność wypowiedzi z posiadaniem przez nią określonej wartości logicznej, za istotę filozofii neopozytywistycznej stanowi przejaw pewnej powierzchnowości. Dla neopozytywizmu najistotniejszy jest pogląd, według którego wszelka prawomocna wiedza syntetyczna składa się ze zdań weryfikowalnych lub (późniejsza faza) ze zdań obserwacyjnych oraz — odpowiednio związanych z nimi konwencjonalnie — zdań innego typu. Określenie przez neopozytywistów zdań tego typu jako jedynie (obok zdań nauk formalnych) sensownych było już tylko pewnym, „perswazyjnym” właśnie, chwytem retorycznym. Nie to jest istotne, że neopozytywista uważa oceny za wypowiedzi „pozbawione sensu”, ważna jest kryjąca się za tym oświadczeniem epistemologia, redukująca (równoważnie lub częściowo) w trybie konwencjonalnym wszelką wiarogodną wiedzę o rzeczywistości do jej fenomenalistycznego opisu. Należy też baczyć, aby przeciwstawiając „opis” ocenę nie ujmować tego pierwszego w sposób charakterystyczny dla owej epistemologii. W tym zakresie bowiem idee neopozytywizmu oddziałują znacznie silniej, niż to powszechnie sądzi się.



dzy ocenami a normami. Co się tyczy ostatniego, bardzo zresztą krótkiego rozdziału siódmego („Oceny a fakty”) — stanowi on raczej zwięzłe podsumowanie dotychczasowego przebiegu sporu o Hume'owską zasadę autonomii ocen.

Pomijając nader precyzyjną i instruktywną analizę koncepcji Husserla, von Wrighta, Fitcha, Kneale'a i Hartmanna — z zakresu logiki ocen, przeprowadzoną w rozdziale czwartym, przedstawię obecnie w zarysie stanowisko, jakie zajął w tym względzie autor (stanowisko nawiązujące zresztą bądź polemicznie, bądź pozytywnie do owych koncepcji).

Logikę ocen absolutnych wyraża skonstruowany przez Iwina system *GN*, w którym wyrażeniami sensownymi są wszelkie wyrażenia sensowne rachunku zdań, formuły, w których wyrażenia sensowne rachunków zdań są argumentami terminów *G* („dobre”) i *N* („złe”), a także rezultaty łączenia tych ostatnich spójnikami rachunku zdań. Zmienne zdaniowe reprezentują stany rzeczy, a więc one właśnie podlegają pozytywnym czy negatywnym ocenom, których teorię stanowi system *GN*<sup>4</sup>. Oto zaś aksjomaty systemu: *AO*. Zbiór aksjomatów wybranego systemu klasycznego rachunku zdań; *A1*.  $Gp \rightarrow \sim G \sim p$ ; *A2*.  $G/p \wedge q/ \equiv Gp \wedge Gq$ ; *A3*.  $Np \rightarrow \sim N \sim p$ ; *A4*.  $N/p \wedge q/ \equiv Np \wedge Nq$ ; *A5*.  $Gp \rightarrow \sim Np$ . Regułami inferencyjnymi są: (1) reguła odrywania, (2) reguła podstawiania, (3) reguła zastępowania równoważników (z uwagi na uodwodnione już twierdzenia). Rozważając poszczególne twierdzenia *GN*, np.  $\sim G/p \wedge \sim p/$  oraz  $\sim N/p \wedge \sim p/$  (wynikające z *A1* i *A3*), pamiętać należy o milczącym założeniu, że w systemie tym chodzi o oceny tego samego podmiotu, oparte na podstawie tego samego typu. Ponadto — o tym, że logika ocen nie opisuje praktyki oceniania (w ramach której może się zdarzyć, że ktoś uzna kontradykcyjny stan rzeczy za dobry albo zły), lecz dostarcza kryteriów racjonalności systemu oceniania; aksjomaty są definicjami przez postulaty pojęcia racjonalności systemu oceniania. Otóż nie można — zgodnie z intuicjami — uznać za racjonalne pozytywne wartościowań stanów rzeczy niemożliwych do zrealizowania. Za aksjomatami *A1* i *A3* przemawia ponadto także ten fakt, że (na gruncie podstawowych twierdzeń modalnej logiki alejtycznej) są one równoważne twierdzeniu o niesprzeczności zbioru zdań *Z* (tzn. twierdzeniu o logicznej możliwości zdań zbioru *Z*), który to zbiór można nazwać kodeksem ocenym, a który określony jest następująco (*L* symbolizuje konieczność logiczną):

$$\begin{aligned} Gp &\equiv L/Z \rightarrow p/, \\ Np &\equiv L/Z \rightarrow \sim p/. \end{aligned}$$

Zbiór *Z* zatem reprezentuje zbiór idei determinujących logicznie wszystkie wartości pozytywne oraz — negatywnie — wszystkie wartości negatywne.

<sup>4</sup> Nawiasem mówiąc, owe stany rzeczy pojmuje Iwin jako ogólne, nie zaś indywidualne. Fakt ten nasuwa następującą uwagę. Jeśli przedmiotem oceny mają być stany rzeczy w rodzaju: „to, że *x* jest chory”, nie zaś stany rzeczy w rodzaju: „to, że Jan jest (w chwili *t*) chory”, czyli właściwie schematy jednostkowych stanów rzeczy (odpowiadające tzw. funkcjom zdaniowym), to łatwo można pokazać, że ujęcie tego rodzaju prowadzi do pewnej niezgodności z potoczną praktyką wartościowania. Mianowicie w rezultacie niejednorodności aksjologicznej predykatów oceniających sytuacja jednostkowa „to, że *f*(*a*)” (np. to, że Jan zabija na wojnie nieprzyjaciół) może być oceniona pozytywnie, zaś sytuacja jednostkowa „to, że *f*(*b*)” (np. to, że Hans zabija na wojnie nieprzyjaciół) może być oceniona negatywnie; „ogólny” stan rzeczy „to, że *f*(*x*)” (np. to, że *x* zabija na wojnie nieprzyjaciół) zdaje się nie posiadać w tym (dość typowym) przypadku określonej wartości aksjologicznej, albo też — posiada jednocześnie wartość pozytywną i negatywną, co jest nie do przyjęcia na gruncie proponowanej przez Iwina logiki ocen. Czy nie lepiej wobec tego przyjąć, że zmienna zdaniowa przebiega zbiór jednostkowych stanów rzeczy? Autor *Podstaw logiki ocen* odpowiedziałby zapewne, że jego logika nie opisuje praktyki oceniania, lecz stanowi jej rekonstrukcję logiczną. Z powodów, o których będzie jeszcze mowa, odpowiedzi tej nie uważałbym za wystarczającą.



Przytoczone uprzednio dwa przykładowe twierdzenia systemu  $GN$  wyprowadalne są z twierdzeń:  $\sim/Gp \wedge G\sim p/$  i  $\sim/Np \wedge N\sim p/$ , które są rachunkowo-zdaniowymi przekształceniami równoważnymi aksjomatów  $A1$  i  $A3$  i które można nazwać zasadami niesprzeczności aksjologicznej (odpowiada im zasada niesprzeczności deontycznej dotycząca obowiązywania:  $\sim/Op \wedge O\sim p/$ ). Otóż każdy system, w którym twierdzeniami są zasady aksjologicznej niesprzeczności, nazywa Iwin silną logiką ocen (absolutnych), zaś każdy system pozostały — słabą logiką ocen. Przykładem tej ostatniej jest system  $GNm$  — minimalna logika ocen absolutnych; oto jego aksjomaty:  $A0$ . zbiór aksjomatów wybranego systemu klasycznego rachunku zdań;  $A1$ .  $G/p \rightarrow q/ \rightarrow /Gp \rightarrow Gq/$ ;  $A2$ .  $N/p \rightarrow q/ \rightarrow /Np \rightarrow Nq/$ ;  $A3$ .  $Gp \rightarrow \sim Np$ . Reguły inferencyjne  $GNm$  są następujące: 1) reguła odrywania, 2) reguła podstawiania, 3) jeśli „ $a \rightarrow \beta$ ” jest tautologią, to twierdzeniem jest „ $Ga \rightarrow G\beta$ ”, 4) odpowiednik reguły 3 dla  $N$ . Dołączając do  $GMm$  jako aksjomaty (już w języku rachunku kwantyfikatorów):  $\sim/p/Gp$  i  $\sim/p/Np$ , możemy udowodnić w tym systemie aksjomaty  $A1$  i  $A3$  systemu  $GN$ . Tak więc aksjomaty te przekształcają słabą logikę ocen w silną. Ten sam efekt uzyskamy za pomocą aksjomatu  $/\exists p/ / \sim Gp \wedge \sim Np/$ . Może on być dowiedziony w ramach  $GN$ , skąd mamy wniosek, że na gruncie silnej logiki ocen absolutnych nie można twierdzić, że każdy stan rzeczy jest dobry lub zły.

Ogólnie — można dowieść zasad aksjologicznej niesprzeczności na gruncie  $GN$  (1) posiłkując się wspomnianym tu już twierdzeniem o niesprzeczności kodeksu ocen —  $MZ$  oraz pewnymi podstawowymi twierdzeniami aletrycznej logiki modalnej, (2) przyjmując dodatkowo dwa aksjomaty  $\sim/p/Gp$  i  $\sim/p/Np$ , (3) przyjmując dodatkowo  $\sim/Gp \wedge \sim Mp/$  i  $\sim/Np \wedge \sim Mp/$  oraz posługując się aletryczną logiką modalną.

Pomijam tutaj ciekawe analizy Iwina dotyczące pozornej lub rzeczywistej nieintuicyjności pewnych twierdzeń logiki ocen (a także — przy okazji — logiki deontycznej), które to zjawisko związane jest z tzw. paradoksem implikacji materialnej. Pomijam także charakterystykę następnego minimalnego systemu logiki ocen ( $GNIm$ ), uwzględniającego prócz wartości pozytywnej i negatywnej także wartość zerową (interesujące tu jest rozróżnienie między słabą indyferencją wynikłą z niezajęcia stanowiska aksjologicznego wobec danego stanu rzeczy i mocną indyferencją wynikłą z przypisania danej sytuacji wartości zerowej przez określony podmiot). Poświęcę natomiast kilka uwag systemom  $GN/m$  i  $GN/$  reprezentującym (odpowiednio — słabe lub silne) logiki pełnych ocen absolutnych; systemy  $GN$  i  $GNm$  dotychczas rozpatrywane dotyczyły bowiem niepełnych ocen absolutnych, gdyż nie uwzględniały faktu, że każdej ocenie odpowiada określona podstawa. Zasadniczymi formułami systemu logiki pełnych ocen absolutnych są „ $G/p/q/$ ” i „ $N/p/q/$ ”; czytamy je: stan rzeczy  $p$  jest dobry (zły) z punktu widzenia stanu rzeczy  $q$ . Oceny, o jakich traktuje logika ocen niepełnych, można traktować jako graniczny przypadek ocen rozpatrywanych przez logikę ocen pełnych. Odróżniamy w tym celu wartości bezwarunkowe oraz wartości warunkowe; te pierwsze są wartościami z punktu widzenia dowolnej tautologii logicznej (wartości bezwzględnie bezwarunkowe) lub — z punktu widzenia, który jest ustalony dla wszystkich wartości branych pod rozwagę w ramach danego rozumowania (wartości względnie bezwarunkowe). Tak jak wartość bezwarunkowa jest granicznym przypadkiem wartości warunkowej, tak orzekająca tę pierwszą ocena niepełna jest granicznym przypadkiem oceny orzekającej tę drugą. W ramach  $GN/m$  dowodliwe są twierdzenia:

$$\begin{aligned} G//p \rightarrow q//r/ \rightarrow /G/p/r/ \rightarrow G/q/r// \\ N//p \rightarrow q//r/ \rightarrow /N/p/r/ \rightarrow N/q/r// \\ G/p/q/ \rightarrow \sim N/p/q/, \end{aligned}$$



stanowiące zapis aksjomatów  $GNm$  w języku  $GN/m$ . Podobna sytuacja ma miejsce w odniesieniu do  $GN$  i  $GN/$  oraz w odniesieniu do  $GNI$  i  $GNI/$  (czy też  $GNIm$  i  $GNI/m$ ).

Logikę ocen użytecznych reprezentuje, w *Podstawach logiki ocen* system  $GuNu$ , oparty na układzie aksjomatów złożonym z trzech niejako składników. Są to (1) aksjomaty logiki zmian (charakteryzujące sens zwrotu „po  $p$  następuje  $q$ ”); (2) aksjomaty charakteryzujące pojęcie częściowej przyczyny; (3) aksjomaty dotyczące samych ocen użytecznych, czyli wyrażań o znaczeniu: „ $A$  jest przyczyną (częściową)  $B$  oraz  $B$  jest pozytywnie (negatywnie, zerowo) wartościowe”. Niezwykle wnikliwa analiza autora *Podstaw logiki ocen* ukazuje, iż dobro oraz zło użyteczne można na dwadzieścia trzy różne sposoby zdefiniować — czyniąc zadość różnym intuicjom — w terminach dobra (zła), następstwa czasowego oraz częściowej przyczyny<sup>5</sup>, przy czym wersje respektowane przez system  $GuNu$  odpowiadają w każdym razie następującym intuicjom: (1) istnieją przedmioty (w szerokim znaczeniu) użytecznie dobre, złe i obojętne; (2) użyteczna wartość pozytywna, negatywna czy zerowa danego przedmiotu nie pociąga jego wewnętrznej (tj. niezależnej od innego przedmiotu) wartości, odpowiednio: pozytywnej, negatywnej czy zerowej; (3) wartość użyteczna definiowalna jest m. in. w terminach wartości wewnętrznej; (4) stwierdzenie wartości użytecznej jest połączeniem oceny i prawa empirycznego; (5) związek między wartością użyteczną i wewnętrzną jest przyczynowy, jakkolwiek nie musi to być przyczyna całkowita; (6) wartość użyteczna przyczynia się do osiągnięcia, utrzymania, zaniknięcia czy zniszczenia wartości wewnętrznej bądź jest z tego punktu widzenia obojętna; (7) ten sam przedmiot może być wartościowy i jako środek, i jako cel; (8) przedmiot przyczynowo związany z określonym rezultatem nie będącym wartością nie jest wartościowy użytecznie.

Sprawozdanie z treści książki Iwina zakończę chciałbym przedstawieniem jego koncepcji dotyczących związków logicznych między czterema pojęciami normatywno-etycznymi: pojęciem tego, co chwalebne, nakazane, naganne, zakazane oraz pojęciami oceniającymi (dobra i zła). Punktem wyjścia jest tutaj analiza poglądów Meinonga, Schwartza oraz Chisholma, punktem dojścia natomiast — skonstruowanie systemu na tyle ogólnego, aby można go było uzgodnić z szeregiem różnych, równolegle przyjmowanych intuicji. System ten, noszący nazwę  $OG$ , opiera się na układzie dziewięciu aksjomatów operujących jednym tylko pojęciem normatywno-etycznym — pojęciem nakazu (obowiązywania) podjęcia jakiejś czynności lub powstrzymania się od niej; ponadto występuje w nich pojęcie dobra i zła. Wymienić tu warto takie aksjomaty (w których „ $dp$ ” oznacza podjęcie czynności  $p$ , zaś „ $fp$ ” wstrzymanie się od niej; „ $D$ ” symbolizuje obowiązywanie etyczne czy nakaz etyczny), jak:  $Gdp \rightarrow \sim Gfp$ ,  $Ndp \rightarrow \sim Nfp$ ,  $Gdp \rightarrow \sim Ndp$ ,  $Ddp \rightarrow \sim Dfp$ ,  $Gdp \rightarrow \sim Dfp$ ,  $Ndp \rightarrow \sim Ddp$ . System  $OG$  obejmuje także definicje, w myśl których (1) zakazane jest podjęcie czynności, w odniesieniu do której obowiązuje powstrzymanie się, zaś zakazane jest powstrzymanie się od danej czynności, jeśli, i tylko jeśli nakazane jest jej podjęcie; (2) chwalebne jest podjęcie jakiejś czynności, jeśli i tylko jeśli nie ma nakazu powstrzymania się od niej; (3) obojętne jest normatywnie podjęcie

<sup>5</sup> Sądząc ze zwykle stosowanego sposobu wypowiedziania się na temat wartości artystycznej i estetycznej, uprawnione byłoby traktowanie tej pierwszej jako środka do osiągnięcia tej drugiej. W takim razie oceny artystyczne stanowiłyby pewną odmianę ocen użytecznych. Byłyby to jednak oceny użyteczne o własności nie przewidzianej w żadnej z dwudziestu trzech definicji Iwina. Możliwe jest bowiem pozytywne wartościowanie artystyczne danego dzieła przy negatywnym jego wartościowaniu estetycznym, zaś autor *Podstaw logiki ocen* w każdej z owych dwudziestu trzech definicji zakłada niezmiennie, że pozytywna ocena środka wymaga pozytywnej oceny rezultatu.



jakiejsz czynności, jeśli i tylko jeśli nie jest nakazane jej podjęcie ani też wstrzymanie się od niej; identycznie jest zdefiniowana normatywnie obojętność w odniesieniu do powstrzymania się od danej czynności.

System *OG* można wzbogacić o jeden z szesnastu dodatkowych aksjomatów lub pewne ich kombinacje, uzyskując systemy silniej charakteryzujące związki logiczne między pojęciami normatywno-etycznymi oraz aksjologicznymi. Okazuje się np., że w systemach *OG* 7-8 (system *OG* uzupełniony aksjomatami 7 i 8 z owej listy szesnastu dodatkowych aksjomatów), *OG* 9-10, *OG* 11-12, *OG* 13-14, *OG* 15-16, *OG* 2-11 — dadzą się udowodnić równoważności charakteryzujące powinność w terminach dobra i zła, skąd mamy wnioszek, że logika deontyczna zawarta jest w logice ocen absolutnych, poszerzonej o odpowiednie definicje. Sytuacja odwrotna natomiast nie jest możliwa do osiągnięcia, jeśli tylko nie przyjmujemy pewnych nieintuicyjnych twierdzeń.

#### IV

Pewne, drobne zresztą, uwagi krytyczne zamieściłem w przypisach. Obecnie pragnąłbym jeszcze zasygnalizować, iż w systemie *GNm* można udowodnić twierdzenie:  $Gp \sim \rightarrow Nq$  (jeśli jakiś stan rzeczy *p* jest wartością pozytywną, to jakikolwiek stan rzeczy *q* nie jest wartością negatywną). Dowód tego twierdzenia przedstawia się następująco:

- (1)  $GP \rightarrow \sim Np$  (aksjomat 3 *GNm*)
- (2)  $\sim GP \vee \sim Np$  (1 i rachunek zdań)
- (3)  $\sim G/p \vee q/ \vee \sim N/p \vee q/$  (2 i reguła podstawiania)
- (4)  $Gp \rightarrow G/p \vee q/$  (rachunek zdań i reguła 3 *GNm*)
- (5)  $Nq \rightarrow N/p \vee q/$  (rachunek zdań i reguła 4 *GNm*)
- (6)  $\sim G/p \vee q/ \rightarrow \sim Gp$  (4 i rachunek zdań)
- (7)  $\sim N/p \vee q/ \rightarrow \sim Nq$  (5 i rachunek zdań)
- (8)  $\sim G/p \vee q/ \vee \sim N/p \vee q/ \rightarrow \{ / \sim G/p \vee q/ \rightarrow \sim Gp/ \rightarrow [ / \sim N/p \vee q/ \rightarrow \sim Nq/ \rightarrow \sim Gp \vee \sim Nq] \}$  (rachunek zdań)
- (9)  $/ \sim G/p \vee q/ \rightarrow \sim Gp/ \rightarrow [ / \sim N/p \vee q/ \rightarrow \sim Nq/ \rightarrow \sim Gp \vee \sim Nq]$  (3, 8 i reguła odrywania)
- (10)  $/ \sim N/p \vee q/ \rightarrow \sim Nq/ \rightarrow \sim Gp \vee \sim Nq$  (6, 9 i reguła odrywania)
- (11)  $\sim Gp \vee \sim Nq$  (7, 9 i reguła odrywania)
- (12)  $Gp \rightarrow \sim Nq$  (11 i rachunek zdań).

Występowanie powyższego twierdzenia w *GNm* świadczy, iż system ten stanowi dość ograniczone narzędzie rekonstrukcji rozumowań zawierających oceny: nie dotyczy on rozumowań, w ramach których pewien stan rzeczy byłby ujęty jako wartość pozytywna, pewien zaś inny — jako wartość negatywna; przypisawszy jakiemuś stanowi rzeczy wartość pozytywną, nie możemy — bez popadnięcia w sprzeczność (na gruncie *GNm*) — żadnemu innemu stanowi przypisać wartości negatywnej. Zachodzi oczywiście także transpozycja twierdzenia (12). W szczególności, przez proste podstawienie, z twierdzenia (12) oraz jego transpozycyjnego odpowiednika uzyskujemy  $Gp \rightarrow \sim N \sim$  oraz  $Np \rightarrow \sim G \sim p$ , który to zakaz przypisywania negatywnej (pozytywnej) wartości negacji stanu, pozytywnie (negatywnie) uprzednio ocenionego, jest wysoce nieintuicyjny. Nawiasem mówiąc, kombinując powyższe dwa twierdzenia z aksjomatem 3 *GNm*, dostrzegamy dość zaskakującą — bo przeciwną w stosunku do zastosowanej przez autora — drogę rozszerzenia *GNm* w celu



otrzymania zasady aksjologicznej niesprzeczności dla dobra (dodatkowe przyjęcie  $Np$ ) albo — zasady aksjologicznej niesprzeczności dla zła (dodatkowe przyjęcie  $Gp$ ).

Co się tyczy ogólniejszych koncepcji Iwina, pragnąłbym na zakończenie w dwóch przypadkach przeciwstawić im swój własny punkt widzenia.

Po pierwsze, chodzi o sposób pojmowania formalno-logicznej rekonstrukcji potocznego sposobu posługiwania się językiem. Dla autora *Podstaw logiki ocen* system formalny, stanowiący tego rodzaju rekonstrukcję odpowiedniego fragmentu języka potocznego, prezentuje pewną ulepszoną — pod względem stopnia precyzji i wewnętrznej konsekwencji — wersję tego fragmentu. Otóż zgadzam się co do tego, że — istotnie — system formalny, rekonstruujący odpowiednią dziedzinę potocznej praktyki językowej, stanowi swojego rodzaju ideał dla tej praktyki; sądzę jednak, że oprócz tego pełni on względem niej nader istotną funkcję poznawczą. Jest nie tylko jej ideałem, ale — by uciec się do Weberowskiego rozróżnienia — determinuje jej typ idealny. Powiem więcej: dla poznawczej prawomocności rezultatów badań formalno-logicznych nie jest niezbędne, aby konstruowany w ich ramach system formalny określał ideał danej praktyki językowej; niezbędne jest natomiast, aby określał on jej typ idealny. W konsekwencji, nie zgodziłbym się z Iwinem, że — powiedzmy — dany układ aksjomatów odpowiedniego systemu logiki ocen jest po prostu zespołem definicji przez postulaty dla określonej wersji pojęcia racjonalnego wartościowania<sup>6</sup>; zdaniem moim, referuje on odpowiedni fragment wyidealizowanej wiedzy (o języku) podmiotu wartościującego, co pozwala przewidywać — przy założeniu racjonalności tego podmiotu — sposób, w jaki poszczególne oceny będą przez niego kojarzone ze sobą. Oczywiście żadna realna jednostka nie jest podmiotem racjonalnym, tak jak np. żaden gaz rzeczywisty nie jest gazem idealnym. Toteż przekonanie się, czy dana konstrukcja wiedzy o języku danego podmiotu racjonalnego jest poznawczo prawomocna, wymaga przeprowadzenia tzw. konkretyzacji, tzn. — z grubsza — wydedukowania przewidywań co do tego, jak będą różnić się wartościowania podmiotu rzeczywistego od wartościowań podmiotu idealnego, jeśli ten pierwszy różni się od drugiego pod określonymi względami, nie branymi w rachubę w momencie idealizowania („abstrahowania” — w tradycyjnej terminologii marksistowskiej). W podobny sposób za pomocą prawa Boyle’a i Mariotte’a, bezpośrednio dotyczącego zachowania się gazu idealnego, przewiduje się zależność między ciśnieniem a objętością dla gazów rzeczywistych. Podobnie też — jak prawo to nie jest definicją gazu idealnego, tak układ aksjomatów przedstawiających treść przekonań danego podmiotu racjonalnego nie jest definicją określonej wersji racjonalności.

Po drugie, sądzę, że prezentowane przez Iwina poszczególne systemy logiki ocen absolutnych, z wyjątkiem logiki ocen utylitarnych, są zbyt ubogie, aby z ich pomocą można było wyjaśniać (poprzez konkretyzację) jakieś ciekawsze zjawiska występujące w dziedzinie praktyki wartościowania. Także i wówczas, gdy systemy te potraktujemy jako reprezentację wiedzy o języku jednostki mającej być ideałem dla realnych podmiotów wartościujących (na czym właśnie polega bezpośrednio praktyczna, pozapoznawcza rola logiki ocen, a uogólniając — wszelkich badań logicznych), ich znaczenie praktyczne nie będzie zbyt doniosłe. Chodzi mianowicie o to, że praktyczne operowanie samymi tylko słowami „dobry” i „zły” nie wzbudza — z punktu widzenia wymogów niesprzeczności — jakichś uzasadnionych zastrzeżeń, nie z tego bynajmniej powodu, że jest ono w pełni konsekwentne, „logiczne”, ale z tego względu, że — poza banalnymi przypadkami — nie sposób w tej

<sup>6</sup> Por. w tej sprawie s. 85 i 86 książki Iwina.



dziejnie ustalić ani konsekwencji, ani braku konsekwencji. Predykaty „dobry” i „zły” mają same przez się zbyt nieokreślone odniesienie przedmiotowe, aby można było ustalić pomiędzy ocenami zbudowanymi z tych predykatów odpowiednie związki znaczeniowe. Praktyczne kłopoty z ocenami powstają dopiero wówczas, gdy wymienione dwa predykaty łączą się w poszczególnych rozumowaniach z predykatami innymi, posiadającymi na ogół także charakter wartościujący, ale jednocześnie lepiej określonymi co do swego odniesienia przedmiotowego. W tych też kontekstach dopiero owe dwa klasyczne predykaty oceniające zaczynają dookreślać swe odniesienia przedmiotowe, co właśnie sprawia, że ujawniają się różnego rodzaju niekonsekwencje i „alogiczności” występujące przy ich użyciu<sup>7</sup>.

Oczywiście uwagi powyższe opierają się na założeniach dość — zwłaszcza z tradycyjnego punktu widzenia — dyskusyjnych. Toteż należy traktować je raczej jako wyraz indywidualnej refleksji wzbudzonej przez lekturę *Podstaw logiki ocen* niż jako sformułowanie nie budzących wątpliwości zarzutów. Jednak nawet wówczas, gdyby zarzuty tego rodzaju wchodziły faktycznie w grę, nie stanowiłyby podstawy do kwestionowania zasadniczych wartości książki Iwina, o których mówiłem w recenzji i które czynią z niej pozycję o wyjątkowej doniosłości dla przedstawicieli dyscyplin aksjologicznych, dla metodologów humanistyki, dla wszystkich zresztą badaczy humanistycznych.

Jerzy Kmita

#### OBOWIĄZEK I WIELOŚĆ ŚWIATÓW

Risto Hilpinen (ed.), *Deontic Logic: Introductory and Systematic Readings*, Dordrecht 1971, ss. VI+182.

„Istnieją filozofowie, którzy są przekonani, że naprawdę informują nas o tym, jak powinniśmy postępować, i istnieją filozofowie, którzy są przekonani, że powinni nas informować o tym, jak naprawdę postępujemy. Istnieją także filozofowie wygodniejsi, którzy pragną jedynie powiedzieć nam coś o teoriach etycznych”. Tak zaczyna się artykuł Stig Kängera, zamieszczony w recenzowanej książce. Książka ta jest zbiorem siedmiu prac poświęconych logice deontycznej, a ściślej semantyce systemów deontycznych.

Wprowadzający artykuł napisali Dagfinn Føllesdal i Risto Hilpinen. Lekturę tego artykułu można polecić tym, którzy pragną się zorientować, jakimi problemami żyje obecnie logika deontyczna. Artykuł jest napisany bardzo umiejętnie z punktu widzenia syntetycznego przedstawienia wcale nie ubogiej dziedziny rozważań (autorzy wymieniają 57 prac, z których czerpali informacje; należy jednak zaznaczyć, że nie są to wszystkie prace dotyczące logiki deontycznej, jakie ukazały się do momentu wydania książki). Ten artykuł oraz praca Kristera Segerbergera *Some Logics of Commitment and Obligation* ogłoszone zostały po raz pierwszy. Pozostałe prace są albo zmienionymi wersjami artykułów ogłoszonych wcześniej, albo prze-

<sup>7</sup> Na niektóre kwestie z tego zakresu zwracam uwagę w artykule *O niejednorodności aksjologicznej predykatów oceniających*, „Studia Semiotyczne” nr 4 (w druku).